

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Sierpień 2013 307



Orędzie z 25 lipca 2013 r.

„Drogie dzieci! Z radością w sercu wzywam was wszystkich, abyście żyli wiarą i dawali jej świadectwo sercem i przykładem w każdej formie. Zdecydujcie się, kochane dzieci, aby być daleko od grzechu i pokusy i niech w waszych sercach będzie radość i miłość do świętości. Kocham was kochane dzieci i towarzyszę wam przez wstawiennictwo przed Najwyższym. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Zdecydujcie się

Przyjdź Duchu Święty i ożyw nasze serca, aby płonęły miłością do naszej Matki – Matki danej nam przez Zbawiciela. Abyśmy z wielką radością zbliżyli się do Jej serca. Matko Najświętsza, Ty z głębi serca swego mówisz nam: „**Drogie dzieci**”, a następnie mówisz nam o swojej radości w sercu. Ty wybrana przez Boga, Matka Syna Bożego, Niepokalana, Matka wypełniona szczęściem, miłością i radością Bożą. Z głębi swojego serca wzywasz nas wszystkich, abyśmy żyli wiarą. Matko, Ty dajesz nam przykład jak żyć wiarą. **Przy Zwiastowaniu**, idąc do Elżbiety, rodząc Jezusa w Betlejem, ofiarowując go Bogu Ojcu, szukając Go i znajdując w świątyni. Ty żyjesz wiarą w domu nazaretańskim. Ty żyjesz wiarą nieustannie, gdy Jezus głosi Królestwo Boże i wzywa do nawrócenia.

Ty żyjesz wiarą, idąc po drodze krzyżowej z Jezusem i stojąc pod krzyżem Jezusa; przeżywając Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. Ty Matko, pełna wiary wychowujesz nas i wzywasz, abyśmy żyli wiarą. My też mamy swój Nazaret i idziemy drogą do Elżbiety, idziemy do Betlejem, ofiarowujemy nasze życie w Świątyni. Szukamy Jezusa, kiedy tracimy Go z oczu, kiedy nam stygnie wiara, kiedy przychodzą jakiegokolwiek trudne momenty.

Otwieramy Pismo Święte codziennie, aby żyć wiarą, aby przyjąć Słowo Boga, aby Mu uwierzyć, aby pójść za Słowem Bożym. Przychodzimy na Mszę św., aby karmić się owocami Męki i Zmartwychwstaniem Pana, by przyjąć Jego Ciało



Kocham was kochane dzieci i towarzyszę wam cały czas!

i Krew. Bo wierzymy. Także bierzemy do ręki różaniec z wiarą, aby wpatrywać się w Jezusa i w Ciebie Matko, aby zgłębiać tajemnice naszego zbawienia. Aby z wiarą nimi żyć. Ty pragniesz, abyśmy żyjąc wiarą dawali świadectwo sercem.

Ojciec Święty Franciszek wzywa teraz młodzież do radości. Wzywa nas wszystkich do radości. Abyśmy jako chrześcijanie nie byli smutni, ale radośni. Chcemy ćwiczyć też tę cnotę radości i prosić Ducha Świętego o ten dar radości i też starać się, aby tej radości nie gasić. Aby w różnych okolicznościach w naszym sercu była radość. Nawet w największych trudnościach dawać świadectwo radości Bożej w nas, zaufania Bogu, pokoju Bożego.

Mówisz nam, abyśmy byli „**przykładem w każdej formie**”. Tyle różnych sytuacji w życiu. To słowo „w każdej formie” tak zobowiązuje, że chociaż są wakacje, to nie możemy sobie robić przerwy. Każdego dnia nieustannie mamy być przykładem naszej wiary.

„**Tego co złe, nawet znać nie chcę**” – mówi Psalmista (Ps 101,4). Pomóż nam Matko, żebyśmy byli mocni, żebyśmy byli mądrzy. Żebyśmy już w naszych decyzjach byli daleko od grzechu i pokusy. Ci, którzy piją, muszą daleko obchodzić te miejsca, w których się pije. Postanowienie sierpniowe: nie pije, nie kupuje, nie częstuje. Jeśli są grzechy nieczyste, pornografia, musimy być daleko od telewizora, Internetu. Nie możemy dotykać grzechu, mu-

simy być daleko, bo później już jest za późno, kiedy zaczynamy dotykać grzechu i pokusy. Nie wolno nam wchodzić z nimi w dialog. Musimy z daleka omijać. Musimy być zamkiem warownym. Musimy dbać o mury obronne naszego życia, naszych rodzin, żeby nie było furtek, żeby nie było słabych, nie umocnionych przejść, gdzie grzech i pokusy wciskają się. Duchu Święty, przyjdź, abyśmy zapamiętali te słowa: „**zdecydujcie się, by być daleko od grzechu i pokusy**”.

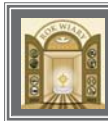
Matko, Królowo Pokoju, mówisz nam dalej: „**niech w waszych sercach będzie radość i miłość do świętości**”, a więc musimy podjąć trud, dbać o to, żeby mieć radość. Nie kupimy jej w sklepie, ale na modlitwie, w życiu bez grzechu, przyjmując Komunię Świętą, trwając w przyjaźni z Jezusem i Tobą. Pragniesz, abyśmy miłowali świętość. Jaka ona jest dobra! Chroni nas. Ta świętość daje nam zdrowie duszy i ciała. Ona daje nam szczęście i pokój serca. Gdy jesteśmy daleko od grzechu, to właśnie chodzimy w świętości. Gdy wychodzimy z tego świata grzechu, to zbliżamy się do świętości. Trzeba nam wybierać: z jednej strony grzech i pokusa i później niepokój, życie pogmatwane, trudne, a z drugiej strony: miłość do świętości i życie w ładzie i pokoju, w przyjaźni z Bogiem.

Nie jesteśmy sami. Dziękujemy Ci Matko, że nasz kochasz i mówisz „**Kocham was kochane dzieci i towarzyszę wam przez wstawiennictwo przed Najwyższym**”. Matko, w tych trudnych czasach módl się za nami. Nieustannie módl się za nami, a Ty, Duchu Święty, przychodź nam z pomocą, abyśmy nie popadli w rutynę, abyśmy każde „módl się za nami grzesznymi”, jakie wypowiadamy w modlitwie *Zdrowaś Maryjo*, wypowiadali z wielką uwagą, a wtedy będziemy zanurzeni w Twoim, Matko, wołaniu do Najwyższego za nami. Dziękujemy Ci, Matko, za Twoją miłość, za towarzyszenie nam przez nieustanną modlitwę przed Najwyższym.

„**Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie**”. Matko, Ty nam dziękujesz z wyprzedzeniem. Ufasz, że my naprawdę na serio weźmiemy Twoje słowo. Z miłością je przyjmujemy i będzie ono dla nas błogosławieństwem i mocą. Dziękujesz nam, bo nas kochasz i pragniesz, aby nasze życie było piękne. Matko Najświętsza, w ten sposób będziemy zdrowi na duszy i na ciele. Dziękujemy. Wstawiaj się u Boga za nami grzesznymi teraz i w godzinę naszej śmierci. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.

Z Życia Kościoła



ROK WIARY

Rdzeniem kryzysu Kościoła w Europie jest kryzys wiary – Benedykt XVI
Wierzyć dzisiaj

Czy da się żyć w dzisiejszym świecie w wierze? Nie musimy się bać wiary. Wiara oparta na głębokiej integracji naszego serca i myśli z Jezusem jest jak, ujmując obrazowo, grupa krwi „O”. Nie ma znaczenia, czy ratunku potrzebuje człowiek z grupą krwi A, B, czy AB. Dla każdego grupa „O” jest tą, która uratuje życie. Jest Dobrem. Jest twórcza i ożywiająca. Przemieniająca procesy chorobowe w uzdrawiające. I tak jest z dojrzałą wiarą w każdej epoce.

Czy można było powiedzieć o Janie Pawle II, że był zacofany? A papież, Benedykt XVI, czy przypadkiem nie ma większej wiedzy, niż większość Europejczyków? Chyba, że za kogoś „postępowego” uważa się osobę, która przyjmuje grzech za normę. A taka „norma” prowadzi do wielkiego spustoszenia... Jeśli więc tak rozumiany jest „postęp”, to ja chcę być „zacofana”.

Fascynuje mnie to, że Pan Jezus żyjąc z ludźmi na ziemi, wcale nie starał się zmieniać istniejących zwyczajów kulturowych. Chciał tylko, żeby ludzie traktowali się z Miłością i demaskował wszelką przewrotność. Bronił słabych i bezbronnych. Uzdrawiał chorych na duszy i ciała. Myślę, że doskonale wiedział, że w końcu minie np. niewolnictwo, dzięki dojrzywaniu w wierze kolejnych pokoleń. Nie robił żadnych przewrotów, bo autentyczność wynika z dobrowolnego poddania się procesom przemiany. Sposób naszego postępowania staje się efektem końcowym głębokich przemian w naszym sercu i myśleniu.

Prawdziwa wiara jest takim rdzeniem, na którym można budować relacje, kształtować sposoby funkcjonowania w społeczeństwie, mentalność. Bez względu na epokę w jakiej żyjemy. **Pan tak potrafi nas poprowadzić, że odnajdziemy się w realiach „świata bez Boga”.**

Tak jak Słowo Boga zawsze pozostaje aktualne i nikt nie zmienia jego treści w zależności od warunków życia, tak też

jest z wiarą, czyli przyłgnięciem do Chrystusa. Przemiana serca i myśli w ludziach, zawsze jest taka sama. Stają się Dobrem i Miłosierdziem dla innych w każdej epoce.

Nie chodzi o to, żeby wierzyć „tylko trochę”, albo w „niektórych dziedzinach”, bo tak się po prostu nie da. Nie da się tak, bo nasze myślenie i postępowanie będzie „rozdwójaniem jaźni”. Buzia będzie mówić jedno, a praktyka w codzienności będzie brzmiała: „przecież żyć trzeba”. Pozorne rozwiązania problemów za cenę odstępstwa od Prawdy prowadzą do chaosu i kryzysu. A więc mamy jedyne wyjście. W dzisiejszym świecie nie tylko „można” żyć wiarą, ale powinniśmy nią żyć. Inaczej świat sam się unicestwi, bo nikt już nie będzie wiedział, czy jego wybory są Dobrem, czy złem.

Myślę, że takiej ciemności nie wytrzyma normalny, ludzki umysł. Będziemy pogrążyć się w strachu, beznadziei, agresji, albo apatii. Depresje, samobójstwa, wszelkie uzależnienia jako środek „znieczulający” wewnętrzną pustkę, staną się „normą”. Lęk przed ciszą, żeby nie usłyszeć własnych myśli, będzie prowadził do wszechogarniającego jazgotu i poszukiwania ciągłe nowych bodźców.

Prawdziwa wiara nie jest przeżytkiem. Jest ratunkiem dla Kościoła i świata.

Zadufani w sobie ludzie nie wiedzą, że właśnie ci wyśmiewani „nawiniacy” z różańcami, jakieś siostry zakonne, „które wreszcie mogłyby wziąć się do roboty, a nie tylko klęczeć i modlić się”, ratują nasz świat przed zagładą. Dzięki tym wyśmiewanym, świat jeszcze sam nie dokonał na sobie autodestrukcji.

Czy zdajecie sobie sprawę, kochani Współsiostro i Współbracie w Chrystusie, że nasz Pan w sposób absolutnie osobowy towarzyszy mnie, która piszę te słowa i Tobie, który będziesz je czytał w wiecznym teraz? Jak myślisz, uśmiecha się czy się modli za nas? A może bierze na Siebie jakieś uderzenia rozproszonych, żebyśmy mogli usłyszeć, co nam chce powiedzieć? Amen.

Letizia

Bóg to idealny Ojciec - 1

Wyznam z prostotą, że mam nieodpartą pragnienie podzielenia się tym, czego dane mi było doświadczyć w ostatnim czasie, ale siedzę przed tą pustą kartką bezradna. Jeszcze nigdy tak bardzo nie żałowałam, jak teraz, że nie potrafię wyrazić **słowami** wszystkiego tego, co działa się

w moim sercu. W całej mojej głębi. Mogłabym w tym momencie zrezygnować, bo nie daję rady, jednak wewnętrzny imperatyw nie słabnie. To, po ludzku rzecz biorąc, jakaś sprzeczność, okropny dyskomfort, którego chciałabym uniknąć. Jednak w mojej głowie nie przestaje brzmieć zdanie: „nic dla siebie nie zatrzymywać”. Dobrze Panie Jezu, niech więc tak będzie.

Uświadamiam sobie teraz, że powinienam przemawiać do Waszych serc, bo to jest miejsce do komunikacji duchowej. Ale przecież jedynym narzędziem, jakie posiadam to język, którym komunikujemy się na poziomie intelektu. **A ja nie chcę odnosić się do waszego intelektu**, bo to, czym pragnę się z Wami podzielić, doświadczyłam w swojej głębi...

Tak, bez Ducha Świętego literki pozostaną na poziomie znaczków.... Niech więc ja robię to, do czego jestem zdolna (wypisywanie wyrazów), a Duch Święty niech się zajmie Waszymi sercami. Całą Waszą głębią. Bo spotkanie z żywą Obecnością Boga nie przebiega na poziomie intelektu, tylko w miejscu specjalnie do tego stworzonym, a mianowicie w naszych sercach, miejscu życia duchowego człowieka. Cała nasza głębia to miejsce do przebywania z Nim, naszym Ojcem. I to właśnie w sercu człowiek podejmuje decyzję kogo wybiera: Boga, czy szatana.

Nasz Stwórca, który jest Miłosierną Miłością to idealny Ojciec. Przez wiele pokoleń pojęcie „ojcostwa” uległo degradacji, tymczasem Bóg zapragnął, aby Jego Stworzenie – człowiek, **wołało** na Niego Ojciec!/? Samym sercem posłania Nowego Testamentu jest słowo: „Abba”, „Tatusz, dobry Bóg”!!!

Używając słowa „wołało”, mam na myśli wejście w konkretną przestrzeń, w której pocujemy się jak dzieci, pozostające w bezustannym kontakcie z przebywającym z nimi Ojcem. **To miejsce, do którego zostaliśmy stworzeni!** Miejsce i relacja, które zapewniają nam właściwe dojrzenie do godności dzieci Bożych. Prawie nie ma orędzia, żeby Maryja nie mówiła do nas o **potrzebie jedności z Bogiem Ojcem**. Mówi do nas o tym w najbardziej różnym kontekście tak, aby do każdego dziecka to wreszcie dotarło. Dotarło, że **tylko w żywej relacji z Bogiem Ojcem odkryjemy swoją tożsamość dzieci Bożych**, które swoim życiem powinny objawiać Oblicze Ojca.

Tak samo, jak nasz Brat i Zbawiciel, Jezus Chrystus, który jest pierworodnym

spośród stworzeń. Jeżeli modlimy się „**przez Chrystusa Pana naszego**”, to nie możemy zatrzymać się w tym momencie, tylko już widzieć oczami duszy jak ten Chrystus, który jest najdoskonalszym Synem, umożliwi nam podbiegnięcie do stóp Boga... „Abba Ojcze”.

Zasklepiłiśmy się w takim rozumieniu naszej wiary, że już nie wybiegamy poza kropkę po tym zdaniu: „przez Chrystusa Pana naszego” a co dalej to już nie myślę. Jaka to wielka strata dla nas i jakie cierpienie dla, czekającego na nas z tęsknotą, Niebieskiego Taty. Przecież nasz Brat Jezus **po to** został posłany w naszą materialną rzeczywistość, aby nas odnaleźć i wnieść przyłgniętych do Siebie przed Oblicze Stwórcy. On stał się **drogą do Niego, nie drogą samą w sobie!!!**

Mocą Ducha Świętego, dzięki ofierze Jezusa złożonej za nas, możemy zwracać się do Stwórcy Tatusiu (Abba Ojcze). I jest Mu to miłe! Bóg pragnie odnowić z nami utraconą relację, silną więź w jakiej trwał z Adamem i Ewą, zanim dali się zwieźć szatanowi. Bóg pragnie dla nas, powrotu do tego, co było pierwotnie.

Jezus Chrystus podniósł czystość serca do rangi błogosławieństwa. Bo tylko ci, którzy to serce mają czyste, Boga oglądać będą! Serce to całe wewnętrzne życie człowieka wraz z jego świadomymi i podświadomymi funkcjami. A więc naszą wolą, myślami, pragnieniami, intencjami, sumieniem...

Utraciliśmy obraz prawdziwego Ojcostwa, bo nasze serca zawałone są wykrzywionymi wyobrażeniami i skojarzeniami. W takich warunkach człowiek nie jest w stanie nawiązać relacji z Bogiem. Nie tylko nic nie rozumie, ale nawet nie widzi, że Bóg-Ojciec pragnie dać się mu poznać. **Tylko „czyste serce”** człowieka, potrafi **uczyć się na nowo** idąc za głosem Ojca. **Odzyskuje to**, co utracone z pierwotnego zamysłu. Przyjmuje to, co Ojciec pokazuje z **zachwytem**, a nie podważa. Osoba, która nastawiona jest na podważanie Słowa Ojca, nigdy nie zna pokoju w sercu, bo całą uwagę skupia na tym, aby „zadać haka”. Taka osoba wcale nie jest skoncentrowana na Bogu, który pragnie jej wszystko pokazać, wyjaśnić. A przecież Bóg, który jest najlepszym Tatą, chce swoje dziecko wszystkiego nauczyć! Tak jak nauczył Jezusa. Pan Jezus zawsze powtarzał, że nie mówi nic od Siebie, tylko powtarza to, co Ojciec Mu powiedział.

Tak więc tylko człowiek o „czystym sercu”, czyli takim, które nie słucha złego, jest zdolny wejść, mocą daru rozumu, głębiej niż same literki wydrukowane na kartach Ewangelii. Jest zdolny do życia Słowem. A nie podważaniem go.

Tak sobie myślę, że sytuacja zdegradowanego ojcostwa, powinna jeszcze mocniej nas skoncentrować na najdoskonalszym wzorcu, jakim jest Bóg-Ojciec. Bo jest On absolutną kwintesencją wymarzonego Ojcostwa. Tego wszystkiego za czym rozpaczliwie tęsknimy! Potrzebujemy takiej więzi, Bóg o tym wie, bo Sam osobiście nas stwarzał. Jesteśmy zagubieni jak Adam i lękamy się, gdy Ojciec nas woła. Chowamy się przed Nim. Nie mamy pokoju w sercu!

Jezus, który jest kwintesencją najlepszego Syna, został posłany, aby nas odna-



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Zawierzyć się Maryi to odkryć Jej piękno

Kim jesteś Maryjo, że można się Tobie zawierzyć i oddać się Tobie bez lęku. Kim jesteś Maryjo, że można powierzyć Ci najintymniejsze problemy, więcej, można Ci oddać samego siebie, choć przecież jesteś tylko człowiekiem?

Niektórzy chcą Cię zepchnąć z areny wielkich działań dziejowych, degradowają Cię do poziomu najzwyklejszego człowieka, a nawet mówią o Tobie, że jesteś grzesznicą. Ponadto odzierają Cię z cnoty dziewictwa, nie dostrzegają Twoich cnót i przywilejów. Jak straszny ból zadają Twojemu Sercu, skoro Twój Pan nakazał ustanowić nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, które mają zadośćuczynić wszelkim bluźnierstwom przeciwko Twojemu Niepokalanemu Poczęciu, Twojemu Dziewictwu i Twojemu Boskiemu Macierzyństwu, a także zadośćuczynić czynom tych, którzy usiłują publicznie wpoić w serca dzieci obojętność, pogardę a nawet nienawiść do Ciebie – Matki Niepokalanej oraz czynom tych, którzy profanują Twoje święte wizerunki. Maryjo, choć jesteś rzeczywiście tylko człowiekiem to jednak obdarzona jesteś niezwykłymi przywilejami.

Oddanie się Maryi oznacza, że poznajemy Jej Osobę i Jej szczególne przywileje. Te przywileje wyróżniają Matkę Bożą spośród innych ludzi. Dzięki uprzywilejowaniu Najświętszej Maryi Panny

leżć. Przez Swoją śmierć i zmartwychwstanie stworzył nam możliwość spotkania z Ojcem, dał **możliwość zaznania pokoju w sercu** już tutaj na ziemi, bo Jego Obecność sprawia, że nasze serca zostają naprawione. Widzimy we właściwym świetle bez zniekształceń. Dzięki temu, nasze serce staje się miejscem spotkania z Bogiem i **wzajemnego przemawiania do siebie**.

Z bólem stwierdzam, że 99% osób, z którymi rozmawiam, pragnie uzdrowienia ze zranień **spowodowanych właśnie przez ojców...** To bardzo smutne, bo wykrzywiony obraz ojcostwa utrudnia, a czasem nawet uniemożliwia (!) otwarcie się na żywy kontakt z Bogiem. Zły duch wiedział, gdzie zadawać nam rany (!), które blokują nas na otwarcie się na **życiodajną** Miłość Niebieskiego Taty. (cdn)

Letizia

staje się możliwe powierzenie się Matce Boga i powierzenie Jej najgłębszych pokładów ludzkiej egzystencji. Nie jest to możliwe uczynić w stosunku do innych ludzi. Nie można przecież żadnemu człowiekowi – oprócz Boga – oddać głębi ludzkiego życia, a tym bardziej powiedzieć mu *Totus Tuus*. Maryja, która jest ikoną Boga, szczególnie uprzywilejowana, zasługuje na miano wyjątkowej osoby, której bez lęku można wszystko oddać, bo oddać się Jej, to oddać się Bogu.

Możliwe to jest dlatego przede wszystkim, bo **zawierzenie się Bogurodzicy jest dziełem Boga**, a nie ludzkim. Mamy wrażenie, że oddajemy się Jej z naszej inspiracji, tak jakbyśmy to sami my wymyślili i podjęli z własnej inicjatywy realizację tego dzieła. Tymczasem to Bóg pragnie abyśmy powierzyli się Najświętszej Maryi Pannie i dzieło zawierzenia NMP wpisane jest w **wielki plan Boga, plan zbawienia ludzkości**.

Można mówić o wielu przywilejach Maryi. Św. Bernard twierdzi, że 12 gwiazd w koronie niewiasty, jak mówi Apokalipsa, to 12 przywilejów NMP: cztery przywileje nieba, cztery ciała, cztery serca, które spływają jak gwiazdy z nieba. Przywilejami nieba wg św. Bernarda są to: przyjście Maryi na świat, zwiastowanie anielskie, zstąpienie Ducha Świętego, niewymowne poczęcie Syna Bożego.

Przywileje ciała to wg niego: pierwszeństwo w dziewictwie, płodność bez skażenia, bycie brzemienną bez choroby, a także stanie się rodzicielką bez bolesti. Przywileje serca, jak twierdzi św. Bernard, to: poświęcenie pokory, łagodność wstydlivosti, wielkoduszność wierności, męczeństwo serca, bo duszę Jej przeniknął miecz. Do przywilejów nieba można odnieść słowa: Pan z Tobą; do przywilejów ciała: **Błogosławionaś Ty między niewiastami**; do tych, które przynależą sercu: **Łaski pełna**.

Podobnie na przywileje Matki Bożej zwraca uwagę św. Ludwik Maria Grignon de Montfort. On to w „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” zaleca odmawianie „Małej Koronki” na cześć dwunastu przywilejów NMP.

NMP jest obdarowywana przez Boga niezwykle łaskami w ciągu swojego życia. Mówimy wręcz o Jej uprzywilejowaniu. Jest jednak obdarowywana przez Boga przywilejami stopniowo i to otwarcie Jej serca na nie i świadome przyjmowanie darów Bożych sprawia, że Pan hojnie dla swojej Oblubienicy rozlewa łaski. Wyróżniamy trzy wielkie Jej przywileje, które zostały ogłoszone przez sam Kościół jako dogmaty wiary katolickiej.

1. Od momentu swojego poczęcia NMP została obdarzona niezwykłą łaską: zachowana została od wszelkiej zmyły grzechu i obdarzona pełnią łaski. Mówimy o **Niepokalany Poczęciu NMP**.

2. W kwiecie wieku (życia doczesnego) Maryja została obdarzona niezwykłym przywilejem: stała się godnym przybytkiem Wcielonego Słowa i wyróżnił Ją Bóg spośród innych ludzi niezwykłym przywilejem Boskiego Macierzyństwa. Maryja została nazwana **Świątą Bożą Rodzicielką (Theotokos)**.

3. U kresu pielgrzymowania w życiu doczesnym Bóg wyróżnił Maryję niezwykłym przywilejem: została bezpośrednio **wzięta do nieba z duszą i ciałem**.

Maryja została więc trzykrotnie uprzywilejowana w ciągu swojego życia doczesnego. Owo trzykrotne Maryjne uprzywilejowanie przypomina nam o zakorzenieniu NMP i Jej życiu w Bogu w Trójcy Świętej Jednym. W związku z Jej niezwykłą relacją do Boga Trójjedynego Maryja nazwana została „Po trzykroć Przedziwną”.

Między trzema wielkimi światowymi objawieniami Matki Bożej: z Lourdes,

Fatimy i Medziugorja istnieje wyraźny związek, bo orędzie w tych objawieniach jest kierowane do całego świata. Można także dostrzec, iż występuje wiele podobieństw między nimi. Dotyczą one: samej ekstazy, sposobu ukazywania się Maryi, wyboru i liczby wizjonerów, czasu objawień, treści orędzia a przede wszystkim są one „kołem ratunkowym” rzuconym tonącej ludzkości.

Warto też wziąć pod uwagę, że ranga orędzia jest wielka, gdyż Maryja ma ważny powód, by ukazywać się swoim dzieciom. Lourdes, Fatima i Medziugorje są jednym spójnym przekazem, przesłaniem ratującym ludzkość pogrążoną w ciemności grzechu. Te trzy światowe objawienia Maryi mają więc odniesienie do trzech wielkich Jej przywilejów: Niekalane Poczęcie, Bożego Macierzyństwa i Chwalebne Wniebowzięcie. Maryja w Lourdes objawiała się jako *Niekalane Poczęcie*. W Fatimskich objawieniach (które miały miejsce w centrum dnia, tak jak w kwiecie wieku Maryja stała się Matką Boga) Maryja co prawda nic nie wspomina o swoich przywilejach, ale z racji tego, że stała się Matką Zbawiciela stała się Matką dzieci Bożych i ma prawo troszczyć się o nie, bronić ich i walczyć o ich zbawienie. Rozpaczliwe Jej wołanie o modlitwę i ofiary za tych, którzy stają nad krawędzią piekła, to nic innego, jak wołanie Świętej Bożej Rodzicielki, która ma prawo tak wołać, gdyż jest Matką wszystkich ludzi. Ona sama też objawia, że jest Niekalany Poczęciem i w ten sposób – jak w lustrze – pokazuje człowiekowi kim jest i kim powinien się stawać. Poznanie Maryi, Jej przywilejów nie ma wyłącznie celu teoretycznego, natomiast rzuca światło na nasze życie, pokazując jego kierunek. Innymi słowy poznanie Maryi, Jej przywilejów ma dla nas praktyczne znaczenie.

Jak już wspominałem, początek objawień medziugorskich nawiązuje do 1550 rocznicy ogłoszenia dogmatu, że Maryja jest Świątą Bożą Rodzicielką. Objawienia te podkreślają Boże Macierzyństwo Maryi a także uwidaczniają one Jej Niekalane Poczęcie. Pierwsze objawienia w Medziugorju mają miejsce u „kresu dnia”, a więc w szczególnie sposób przypominają ludzkości o istnieniu nieba, o konieczności nakierowania tam ludzkiego serca, aby to niebo osiągnąć. Królowa Pokoju prowadzi ludzkość do wiecznego pokoju, podając ogólne i konkretne wskazania, co zrobić, aby się dostać do rzeczy-

wistości opisywanej w Piśmie Świętym: rzeczywistości, której ani *oko nie widziało*, ani *ucho nie słyszało*, a więc do nieba, w którym Bóg *przygotował wielkie rzeczy tym, którzy Go miłują*. Objawienia medziugorskie nawiązują więc w szczególności do Chwalebne Wniebowzięcia NMP, ogłoszonego jako dogmat dopiero w 1950 r. Maryja ukazując się bowiem jako Królowa Pokoju, pokazała widzącym niebo (a nawet ich tam zaprowadziła), podkreślała w swoich orędziach cel ludzkich dążeń: niebo oraz skuteczne sposoby dochodzenia do niego.

Podsumowując:

Zawierzyć się Maryi to poznawać Ją i Jej przywileje, bo daje to człowiekowi poczucie, że oddanie się Najświętszej Pannie jest bezpieczną drogą do zbawienia i jest propozycją Boga, koniecznością zrealizowania pełnego zbawczego planu Boga, innymi słowy: **możemy bez lęku i obaw oddawać się Maryi**. Zawierzenie winno więc doprowadzić człowieka do pozbycia się obaw i lęków, które wzbudza w sercu ludzkim szatan, aby człowiek nie wszedł na drogę odkupienia i odrzucił dzieło zawierzenia się Maryi.

Poznanie przywilejów Maryi daje też człowiekowi możliwość wejścia w świat rzeczywistego zawierzenia, które takie się staje, kiedy upodobniamy się do naszej Świętej Matki. Cóż by na przykład znaczyło mówienie: „Maryjo oddaję się Tobie”, przy jednoczesnym trwaniu w grzechu? Byłoby oszukiwaniem samego siebie.

Poznanie Maryi i Jej przywilejów oznacza przemianę życia ludzkiego w dobrym kierunku, stawanie się prawdziwie dzieckiem Bożym, narodzenie się z Ducha Świętego i chodzenie w *Duchu i w Prawdzie*. Amen.

Ks. Maciej Arkuszyński

Wiadomości z ziemi błogosławionej



**Spotkanie
modlitwne
w Sestola (Włochy)**

Odbyło się 29 czerwca z udziałem Vicki. W związku z jej chorobą organizatorzy nie mieli pewności czy będzie obecna. Jakże miło było zobaczyć ją tak promienną i radosną. Po zakończonej modlitwie różańcowej Vicka rozpoczęła

Koronkę Pokoju w czasie, której ukazała się jej Matka Boża. Objawienie rozpoczęło się około 18:32 i trwało 12 min. Vicka powiedziała po objawieniu: „**Tego wieczoru Matka Boża przyszła radosna.** (Widząca każdego wieczoru przed przyjściem Matki Bożej widzi znak, światło, które pojawia się trzy razy. Ale kiedy Matka Boża odchodzi, odchodzi w znaku krzyża, w znaku słońca i znaku serca). **Tego wieczoru była bardzo radosna.** Najpierw pozdrowiła nas jak za każdym razem: „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*”. W szczególny sposób polecałam wszystkim was, a w szczególności wszystkim chorych. Poprosiłam Matkę Bożą, aby dała siłę wszystkim chorym, aby mogli cierpliwie i z miłością nieść dar krzyża. Matka Boża wyciągnęła swoje ręce i modliła się nad nami wszystkimi. Na koniec pobłogosławiła nas wszystkich swoim macierzyńskim błogosławieństwem i powiedziała: „*Pragnę, abyście byli moimi przedłużonymi rękami*”. Gospa pozdrowiła nas: „*Idźcie w pokój Bożym*”.

Wszyscy zaczęli klaskać a Vicka powiedziała: „Za te łaskę dziękujemy razem Panu. Za parę minut zaczniemy Mszę Świętą. Matka Boża powiedziała, że jedną z rzeczy najważniejszych jest Msza Święta. Ona jest wtedy obecna między nami i wtedy można powiedzieć, że Jezus jest na pierwszym miejscu, a Ona na drugim. Wiele razy Matka Boża mówi, ile Bóg daje Jej łaskę, aby Ona mogła je dać nam, Ona jest Pośredniczką. Dlatego Ona chce, aby Bóg w naszych domach miał pierwsze miejsce, a Ona drugie”. „Pozdrawiam was wszystkich całym sercem. Była to dla mnie wielka radość być tu między wami. Kiedy o. Stanisław powiedział o mnie: „Przyjedzie lub nie przyjedzie..”. Ja dawno obiecałam, choć była możliwość, że nie przyjadę, bo w tym okresie byłam chora... ale kiedy chce się coś zrobić, kiedy masz silną wolę – możesz uczynić wszystko. Wystarczy powiedzieć jak Madonna: **Pragnę...** Ona pragnęła i w ten sposób mogłam być tu z wami. Niech Królowa Pokoju błogosławi was wszystkich swoją miłością i pokojem. Wiedźcie, że was kocham, całuję was wszystkich. Zawsze zjednoczeni. Wasza Vicka”.

Przymieje w kościele w Medziugorju celebrowali: 3 lipca – **Filip Pavlović** – bratanek widzącej Marii Pavlović-Lunetti, 7 lipca – **Mario Ostojić**.

Oreǳie dla Ivana z 8 lipca 2013 r.

„Droǳie dzieci, dzisiaj również w szczególny sposób pragnę was wezwać, abyście w tym czasie szczególnie modlili się w moich intencjach. Móǳcie się droǳie dzieci za moje plany, które pragnę zrealizować; potrzebuję waszych modlitw, z wami pragnę realizować moje plany. Dziękuję wam droǳie dzieci również dzisiaj, że odpowiadzieliście na moje wezwanie”.

XVIII Międzynarodowe Rekolekcje dla kapłanów zgromadziły 297 uczestników z 23 krajów. Seminarium rozpoczęło się w poniedziałek, 8. lipca 2013 r., Mszą Świętą wieczorną, której przewodniczył o. Miljenko Šteko i koncelebrowało 180 kapłanów. Tematem była „wiarą Maryi”. Koordynatorem był proboszcz o. Marinko Šakota, a wykładowcą o. Domagoj Runje. Oprócz wykładów, uczestnicy wzięli udział w ich regularnych modlitwach i w wieczornych. We wczesnych godzinach porannych w czwartek wspólnie odmówili Różaniec na Górze Objawień, a w piątek odprawili Droǳę Krzyżową na Krizevac.

Oreǳie dla Mirjany z 2 lipca 2013 r.

„Droǳie dzieci, z macierzyńską miłością proszę was, podarujcie mi swoje serca, abym mogła ofiarować je mojemu Synowi i wyzwolić was od wszelkiego zła, które was coraz bardziej zniewala i oddala od jedyneǳiego Dobra – mojego Syna, od tego wszystkiego co prowadzi was błędną drogą i pokój wam odbiera. Pragnę prowadzić was ku wolności zawartej w obietnicy mojego Syna i pragnę, aby tutaj całkowicie wypełniła się wola Boża, aby przez pojednanie z Ojcem Niebieskim, post i modlitwę zrodzili się apostołowie Bożego pokoju, apostołowie, którzy w wolności i z miłością będą szerzyć miłość Bożą pośród moich dzieci, apostołów, którzy będą szerzyć miłość i zaufanie do Ojca Niebieskiego i otwierać drogę do rajy. Droǳie dzieci, obdarzajcie swoich pasterzy radością miłości i wsparciem, podobnie jak tego żądał od nich mój Syn wobec was. Dziękuję wam”.

Zanurzeni w Miłości

Ostatnio uczestniczyłam w niezwykłych rekolekcjach, w czasie których, mocą Ducha Świętego, przez Chrystusa

Pana Naszego zostałam wprowadzona (i to nie tylko ja) w rzeczywistość Miłości Boga Ojca. Doświadczyłam zanurzenia w **Ojcowskiej Miłości Boga!** Trudno mi opisać, czym było dla mnie, to poruszanie się w Ojcowskiej Miłości. Powiem tylko, że wzbudziło się we mnie nieogarnięte pragnienie, aby Bóg nie dopuścił, by skostniałe schematy myślenia wydarły mi ten skarb.

Bo doświadczyłam **autentycznej**, przenikającej mnie do głębi dziecięcej radości dziecka Bożego, które w poczuciu bezpieczeństwa, dającego pokój, może ufnie dojrzywać do postawy córki Królewskiej, która ma objawiać swoim życiem Oblicze swojego Ojca. Ta konkretna rzeczywistość uświadomiła mi, na poziomie serca, do czego zostałam stworzona. W takim stanie serca chcę **dzielić się** z Wami moimi rozważaniami oreǳia Maryi.

Nasza Mama Maryja, prosi nas z „*macierzyńską miłością*”, a więc z przelewającą się przez Jej czyste serce, Miłością Samego Boga, abyśmy podarowali Jej swoje serca. Czyste serce jest błogosławieństwem i umożliwia żywe spotkanie z Ojcem.

Maryja, która kieruje się taką **potężną**, wszechogarniającą Bożą Miłością prosi nas (!?), a więc nie wywiera presji, abyśmy „*podarowali Jej (...)*”, czyli bez przymusu dali, jakby podarunek. Obdarowywanie rodzi radość: obdarowanego i obdarowującego! Naprawdę, Potężna Niewiasta, Maryja jest samą subtelnością i delikatnością. Niech będzie Bóg uwielbiony, że dał nam Ją na Matkę, a Ona, że zgodziła się na to.

Nasza Matka Maryja pragnie te nasze serca ofiarować Jedynemu, który jest w stanie je oczyścić. On musi Sam je obmyć tak, jak umywał nogi Apostołom. To wtedy tłumaczył Piotrowi, że: „*Jeśli [JA] cię nie umyje, nie będziesz miał udziału ze Mną*” (J 13, 8). To obmycie **uwolni nas** od wszelkiego zła, które nas obciąża, zniewala i oddala od jedyneǳiego Dobra, którym jest Syn Maryi. A jest On Drogą prowadzącą na spotkanie z Ojcem. Równocześnie jest Jego Obrazem. Tak więc tylko On, Jezus Chrystus, jest w stanie uwolnić nas od tego wszystkiego, co prowadzi nas, ludzi, błędną drogą i odbiera nam pokój.

Nasza Mama tłumaczy nam, że te wszystkie Jej starania są po to, aby poprowadzić nas ku wolności. Ta wolność zawarta jest w obietnicy Jej Syna, naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Ona pragnie, wprowadzić nas w relacje rodzinne

w Duchu Świętym z Bogiem Ojcem, z naszym Bratem Jezusem i z Nią, naszą ukochaną Mamą, aby całkowicie wypełniła się **wola Boża**. Wiemy przecież o tym, że Ci są rodziną Jezusa, a przez to naszego Niebieskiego Taty, to ci, którzy pełnią wolę Ojca. Możemy o tym przeczytać w Ewangelii św. Mateusza 12, 50: „*Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką*”.

Aby „zrodzili się apostołowie (...)” – chodzi o narodziny w otoczeniu kochającej rodziny, która czeka z utęsknieniem i miłością na każde, nienarodzone jeszcze do apostołowania dziecko!!! Pojednanie z naszym Tatą Niebieskim, wprowadzi nas w taki stan naszego serca, czyli całej naszej głębi, że będziemy widzieć we właściwym świetle rzeczywistość, którą z myślą o nas, nasz Abba Ojciec – Tatuś, przygotowywał. Czuję wzruszenie, że nasz Stwórca przygotowywał dla nas takie miejsce, żebyśmy mogli w poczuciu bezpieczeństwa, zanurzeni w akceptującej Miłości żyć, kochać się wzajemnie i okazać ufną miłość Tacie!

Czy tak trudno to sobie uzmysłowić? Przecież nawet my, biedni grzeszni ludzie, gdy oczekujemy na narodziny upragnionego dziecka, przygotowujemy mu pokój, łóżeczko, ubrania... Ogarnia nas radość wyczekiwania. Już wyobrażamy sobie jak będziemy je tulić do serca, ochraniać i uczyć wszystkiego tego, co umiemy. A co dopiero, gdy z utęsknieniem wyczekuje tego Doskonała Miłość!?

Niech ta świadomość mobilizuje nas do gorliwej modlitwy o dar rozumu, który pomaga oczyścić serce. Bo czyste serce to oczyszczone miejsce wzajemnego spotkania i przemawiania do siebie z naszym Stwórcą. A ten bezpośredni kontakt sprawia, że gorąco pragniemy, w wolności i z miłością, szerzyć miłość Bożą wśród wszystkich dzieci powierzonych Maryi. Dzieje się tak, bo ta Ojcowska Miłość nas przepelnia i przelewa się na innych. Jak to dobrze, że wiem, iż Bóg nie pozostawia mnie z moją chorobą, ułomną, poranioną miłością. To On kocha innych przeze mnie!

Maryja mówi nam jeszcze o potrzebie postu i modlitwy, narzędzi, których powinniśmy ciągle używać tak, jak uczy nas tego nasz Brat, Jezus. To On przecież mówił do apostołów, że niektóre złe duchy można wypędzić tylko postem i modlitwą. A my **mamy być** właśnie apostołami, którzy będą szerzyć miłość i zaufanie do Ojca Niebieskiego.

Szatan, manipulator i arcy mistrz zwożenia, wykorzysta każde nasze zranienie, złe schematy myślenia i reagowania, abyśmy nie zaufali Bogu. Nie uwierzyli w Jego szaleńczą Miłość do nas, w Jego wyczekiwanie z Miłością na każde poczęte dziecko w łonach swoich matek. A jeżeli my, apostołowie nie będziemy przepelnieni taką pewnością, to jak będziemy mogli za głosem Matki, iść i szerzyć zaufanie i miłość do Ojca Niebieskiego, a przez to stać się Jego rękami, które „*otwierają drogę do raj*”?

Mocą daru rozumu, nasz Niebieski Tata, pragnie nauczyć nas wszystkiego, co pozwoli bezpiecznie wrócić nam do Jego Domu. Nauczyć, jak rozoznać, co jest kłamstwem i jak ustrzec się przed nim. Taką Prawdę można przyswajać tylko w warunkach pewności bycia kochanym i to bez względu na to jak bylibyśmy zbrukani grzechem. Ta pewność wzbudza w nas zaufanie. To z kolei sprawia, że nie ukrywamy się przed Tatą, nie wstydzimy się Go i się Go nie boimy! Tak, zły chce, abyśmy ciągle zapominali, że Ojciec pragnie przebywać ze Swoim dzieckiem **bez względu na to**, co by zrobiło lub nie zrobiło.

Nasza ukochana Mama odwołuje się ciągle do postu i modlitwy, które są skutecznym sposobem zwyciężania złego i jego kłamstw. Dzięki temu, trwamy w bezpośredniej relacji z Bogiem i chcąc nie chcąc emanujemy tym na innych. W taki właśnie sposób, apostoł „*otwiera drogę do raj*”, ku chwale Ojca i radości całego Nieba.

Miłość rodzi radość. Boża Miłość, rodzi Bożą radość. Boża Miłość jest czysta, bezwarunkowa, nie osądza, nie przekreśla. Nie zawłaszcza i nie jest roszczeniowa! Po prostu – Miłość Boga, która przelewa się z serca apostoła na innych, jest wsparciem. I nasza Mama prosi nas, abyśmy tak właśnie kochali swoich Pasterzy. I tak samo nasi pasterze, mają w ten sposób kochać nas. **TEGO ŻAŁAŁ (!)** od nich Syn Maryi. Ten, który jest Obrazem Ojca, nasz Zbawiciel!!!

To wielka łaska i szczęście, bo właśnie w takiej rzeczywistości zanurzałam się w czasie rekolekcji. Czulałam się jak owieczka, którą zna pasterz-kapłan, odpowiedzialny przed Bogiem za nią. Pasterz, który mocą Ducha Świętego wiedział, co dzieje się w jej sercu i jak należy na to zareagować. Nie tłamsił, nie osądzał, nie umniejszał cierpienia, tylko wspierał. Niech będzie Bóg uwielbiony w każdym takim kapłanie!

Tak, to jest rzeczywistość Królestwa Bożego, do którego z taką wytrwałością i miłością prowadzi nas nasza ukochana Mama. Dziękujemy Ci Maryjo za Twoją cudowną, macierzyńską Miłość Boga, która przelewa się przez Twoje czyste serce. Amen.

Bogumiła

Mladifest

Pełen Boga

Program mniej więcej ten sam z roku na rok. Ale entuzjazm z jakim młodzi ludzie tłumnie przybywają do Medziugorja w tygodniu im poświęconym – na początku sierpnia – jest zawsze nowy, świeży. Każdy **Mladifest** gości bardzo dużą liczbę osób młodych, ale także dorosłych, przybyłych z dziesiątków krajów całego świata, by otoczyć miłością Matkę, która ich zaprosiła oraz by znaleźć odpoczynek i pokarm dla swych dusz spragnionych Boga. Pragnienie, aby być razem i dzielić się miłością do Królowej Pokoju uczyniło zachwycającą atmosferę w Medziugorju, nie banalną, czy powierzchowną. Młodzi ludzie mają pierwszeństwo do żywego doświadczenia miłości. Przybyli modlić się z największą szczerością, zaangażowaniem i znaczną koncentracją. Imponujący zawsze jest widok jak wieczorem, po Mszy świętej gasną światła wokół ołtarza polowego i pozostaje włączone tylko to, które oświeca wielką monstancję dla adoracji eucharystycznej, wszystko staje się ciche i nieruchome. Ogromny tłum ludzi oddychających w harmonii i cisza tak głęboka, że jeśli zamkniesz oczy to wydaje ci się być samemu przed Najświętszym Sakramentem. Natomiast są tu tysiące zgiętych kolan, pochylonych głów i skulonych ciał, by przeżyć w jak największej zażyłości ten czas modlitwy i komunii. Wszyscy ci młodzi ludzie przyjeżdżają do Medziugorja by *napelnić się* Bogiem. Przybywają, by wypełnić się nadzieją, która rodzi się ze wspólnej wiary, ale przede wszystkim, która płynie z hojnego Serca Matki Bożej szeroko otwartego, by każdy mógł otrzymać łaskę, która jest wypełnieniem. **Matka Boża daje wszystkim swoje dary**, bez różnicy, lecz raduje się w szczególny sposób, gdy są młodzi, którzy pragną Jej Nieskazitelnej obecności w ich życiu tak zanieczyszczonym przez ducha tego świata, który nie robi nic

innego jak tylko je brudzi, znieważa, stanowi zagrożenie. Są to czasy dramatyczne dla dzisiejszej ludzkości. Pustka którą się oddycha, szczególnie w dużych miastach, robi wrażenie. Pustka wypełniona powietrzem i sącząca się w falach życia wielu ludzi, zwłaszcza młodych pozbawionych idei, pozbawionych perspektyw na przyszłość, pozbawionych radości. Pustka, przerażająca i zmuszająca do poszukiwania za wszelką cenę czegoś co znieczuli ten stan.

Stefania Consoli

Miłość, to stan, który przemawia zawsze!

Jestem tu z całą moją ludzką biedą, ale moje serce jest przepelnione miłością. W życiu zrozumiałam to, że miłość jest wszystkim, zawsze i wszędzie. Nawet wtedy, gdy znajdujemy się pośród wielu trudności, gdy doświadczamy „ciężaru” słabości musimy ożywiać miłość wewnątrz, na zewnątrz i wokół nas.

Jesteśmy dziećmi Ojca, który jest źródłem miłości: Bóg jest Miłością. Aby pokazać nam, że Miłość nie jest myślą, jakąś ideą czy tylko sentymentem, ale jest konkretnym gestem, jest rzeczywistym darem, Bóg ukazał się w człowieczeństwie Jezusa Swojego Syna, Człowieka tak jak my, my widzieliśmy Miłość „z krwi i kości”, słyszeliśmy i spotkaliśmy Ją; Miłością jest życie Boże, które w Jezusie zostało nam dane.

Czasem, któryś z chłopców mi mówi: „Elvira, mówisz nam często, że spotkałaś Jezusa, a ja nigdy Go nie spotkałem!”. A ja mu odpowiadam: „Czy pamiętasz, jaki byłeś, gdy wstępowałeś do Wspólnoty? Pełen lęku, nikczemności, zła, ze smutkiem w oczach, pragnąłeś umrzeć, a teraz popatrz na siebie: potrafisz uśmiechać się, służyć innym, masz oczy pełne blasku, dlatego, że Jezus jest w tobie i cię przemienił. Jesteś nowym stworzeniem w Chrystusie i On żyje w tobie!”.

Doświadczamy żywej obecności Jezusa w naszym życiu, które się zmienia, które zmartwychwstaje mocą Jego miłości do nas. Nawrócenie, prawdziwa zmiana, która dokonuje się w nas jest najkonkretniejszym znakiem obecności Boga, jeśli wyjdiesz Mu na spotkanie, jeśli pozwolisz ogarnąć się Jego miłości, zmienisz się, staniesz się nowym człowiekiem!

Dzisiejszy świat ma ogromną potrzebę, aby zobaczyć, że wiara jest prawdziwą radością życia. Dlatego chciałabym



powiedzieć wam młodym, że musicie życiem świadczyć o prawdziwej radości! Jeśli nie umiemy być radośni, utraciliśmy naszą młodość, zestarzeliliśmy się wewnątrz. **Niestety dziś wielu młodych jest pełnych smutku i samotności** – znacie to, bo widzicie każdego dnia! My jesteśmy tymi, którzy muszą rozpocząć nowe życie, nie tylko dla nas samych, ale też dla innych! Jeśli stoimy w miejscu, siedzimy sobie wygodnie, czekamy ciągle na innych, nie idziemy do przodu – wręcz przeciwnie cofamy się. Musimy natomiast mieć odwagę, aby powstać, ruszyć z miejsca do przodu, pójść za głosem nadziei, która żyje w nas. Pozostali zaczną nas naśladować widząc radość, którą mamy w sercu, której także oni poszukują.

Dziewczęta i chłopcy, młodzi, rodzice, rozpocznijmy nowe, prawdziwe życie! Jezus jest Prawdą i musimy nauczyć się prawdy rozmawiając z Nim na modlitwie. Jeśli Jego spotkałeś żyjesz w prawdzie i jesteś wolny! A więc młodzi musimy wyzwolić się, zostawić wszystko, aby wykrzyknąć: „**Jezus żyje, Jezus żyje, jest tu między nami!**”. Musimy Go głosić dzień i noc. Spróbujmy! Tak staniemy się jedną rodziną, która jest zjednoczona wiarą w Niego: ty czyni dobro mnie, a ja tobie i ci, którzy jeszcze nie wierzą obserwując nas, powiedzą: „Patrzcie na nich jak oni żyją w zgodzie, jak się szanują, jacy są szczęśliwi i wolni”. I tak powoli oni widząc naszą prawdziwą i odważną wiarę, powstaną i rozpoczną razem z nami drogę do Jezusa. **Teraz wybaczcie mi**, czasami, kiedy mówię brakuje mi słów, a więc nauczyłam się od dzieci ich języka: „ta – ta – ta – ta – ta – ta ...”. Jakże piękne jest życie, nawet wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie wypowiedzieć wszystkiego ustami, **pozostaje miłość, a miłość jest czymś konkretnym**, jest jeszcze uśmiech, spojrzenie, uścisk dłoni i otwarte – aby przytulić – ramiona. Miłość, to stan, który przemawia zawsze!

Siostra Elvira

Błogosławione głupstwa!

Pewna kobieta z pielgrzymki z Francji przyszła do mnie w Medziugorju. „Siostrze, powiedziała, siostra pozwoli, że opowiem, jak Jezus i Maryja mnie złapały! Kilka lat temu włóczyłam się po otwartym targowisku w mojej wsi. Zbliżyłam

się do straganu, gdzie się sprzedaje wszystko i nic, kupiłam ubranie i zapłaciłam za nie. W chwili, gdy odchodziłam, sprzedawczyni prosi: „Niech pani to trzyma! Niech pani weźmie także tę kasety, to za darmo! Niech pani mnie uwolni od tych głupstw, które ciągną się od dawna, nie spoczne, dopóki się tego nie pozbędę!”. To była kasetka na temat Medziugorja. Odsłuchiwałam ją tego samego dnia i płakałam od początku do końca. Odsłuchiwałam ją 50 razy i zdecydowałam, że do wiem się na temat wiary chrześcijańskiej, której nigdy nie praktykowałam. W ten sposób się nawróciłam i to daje mi taką wielką radość!”.

Nigdy nie wiadomo, co wymyślił Matka Boża, żeby dotrzeć do swych dzieci! Pójdzie wszędzie. Służą Jej nawet głupstwa! Jak ta kasetka wylądowała u tej niewierzącej sprzedawczyni? Jakie serce się modliło i jakie ręce ją dały? Lato daje nam nowe okazje do czynienia dobra. Módlmy się o to, byśmy byli prowadzeni w najmniejszych sprawach naszego życia codziennego i żebyśmy obficie siali! Ponieważ w wielkim planie zbawienia ludzkości przed Bogiem nic nie jest małe. „Drogie dzieci, potrzebuję was”, bez przerwy powtarza nam Matka Boża, wyciekając bez znużenia na naszą odpowiedź.

Droga Gospo, Twoje Serce Matki łatwo potrafi wszystko sobie wyobrazić, Ty masz wyobrażenie miłości! Zainspiruj nas, prowadź nas, ponieważ chcemy być Twymi wyciągniętymi rękami ku temu światu, który odrzuca Twego Syna, ale który umiera będąc tak daleko od Niego. Powierzamy Ci przede wszystkim tysiące młodych, którzy tutaj dotrą do Ciebie na Festiwal Młodych. Nie przegap ich!

s. Emmanuel Maillard

Dotknięci dłonią Maryi

Ona została mi dana od Boga - 1

„Drogie dzieci! Dzisiaj wzywam was do jedności z moim Synem poprzez trudny i bolesny krok. Wzywam was do całkowitego wyznania grzechów i spowiedzi, do oczyszczenia...” (02.07.2011 r.).

Mam na imię Kamil, mam 31 lat. Urodziłem się 13 maja w święto Matki Boskiej Fatimskiej. Pochodzę z rodziny katolickiej, mam dwóch braci, wszyscy

byliśmy ministrantami, ale moje życie nie do końca było takie dobre. Po raz pierwszy pojechałem do Medziugorja w 2008 r. na Festiwal Młodych. Festiwal Młodych to cudowny czas. Konferencje były ciekawe, ale mnie szczególnie poruszały świadectwa mówione przez osoby, które zostały uwolnione z różnych uzależnień. Jest mi to bliskie, bo sam tkwiłem w różnych uzależnieniach. Potem wiele o tym opowiadałem, jak Pan Jezus wyrwał mnie z nałogów i w taki sposób starałem się także ewangelizować inne osoby. Wcześniej, odkąd pamiętam, miałem problem z przemówieniami, wystąpieniami, a po powrocie z Medziugorja stawałem przed ludźmi i mówiłem, w jaki sposób Chrystus mnie dotknął i jak przemienił moje życie. Ilekroć opowiadam jak mnie Bóg dotknął, jestem szczęśliwy, że mogę się tym dzielić. **Nie byłem alkoholikiem ani narkomanem**, ale miałem w sobie dużo nienawiści. Nienawidziłem swojego ojca, w pracy schodzono mi z drogi. Poza tym szatan posiadał całą moją seksualność. Seks, masturbacja i pornografia wypełniały moje życie. Nie wierzyłem, że ludzie mogą inaczej funkcjonować, bo wiele osób mówiło mi: „musisz wyrzucić z siebie energię, jak to zrobisz, będzie Ci lżej, ulżysz sobie, będziesz się wtedy czuł fantastycznie” – i tak właśnie postępowałem. Masturbacja jest grzechem, ale ja tego tak nie postrzegałem. Wielu ludzi się z tego nie spowiada – nie wiedzą, a może nie chcą uznać, że to jest grzech. Nie współżyją, ale onanizują się i wszystko jest w porządku. Zawsze miałem świadomość grzechu, kiedy to robiłem. Nie wierzyłem, że uda mi się z tego wyzwolić. Wiedziałem, że jestem złym człowiekiem, że śpię z różnymi kobietami, że się onanizuję, oglądam pornografię. Jednak zawsze mówiłem jedno: „jest przykazanie, żeby chodzić do kościoła” i co tydzień przynajmniej byłem na Mszy świętej.

Nie wyobrażałem sobie, że bym – skoro jestem taki zły – mógł jeszcze taką sprawę zaważyć. Nie pójść do kościoła? Przecież to jest tylko jedna godzina w tygodniu. Jeśli nie poszedłem do kościoła, to trząsałem się ze strachu. Jeździłem do dziewczyny w Polskę i dzwoniłem do kolegów, żeby sprawdzili mi w internecie, w którym kościele jest najpóźniej Msza święta. Potrafiłem jechać autostradą 180 km na godzinę, żeby tylko zdążyć do kościoła. Mówiłem sobie, że to jest ten jeden mały plusik w całym moim podłym życiu i że przynajmniej tego nie zaniedbuję.

Balem się śmierci i tego, że kiedy umrę, pójdę do piekła. Zawsze chciałem to jakoś poukładać, szybko się ożenić i wtedy, wiadomo, seks nie byłby już grzechem. Zastanawiałem się jednak, co będzie dalej. Będę miał żonę, a masturbacja i pornografia i tak będą obecne w moim życiu, bo nie mogłem bez tego żyć. To trudny temat, nie każdy odważy się o nim mówić. Ponadto na balkonie zamontowałem cztery anteny satelitarne, jak małe centrum NASA, aby oglądać pornografię, bo są kraje, które przez całą dobę emitują kanały porno.

Miałem wiele różnych kobiet i seks na zawołanie, ale potem pojawiła się *Ona*. Zakochała się we mnie bez wzajemności. To nie był ten typ kobiety, który by mi odpowiadał. Wiązało mnie z *Nią* to, że mój ojciec jest chrzestnym jej siostry. To nie były więzy krwi, ale mówiłem sobie: „*Tej* kobiety nie mogę skrzywdzić”. Trwała przy mnie, wspierała mnie, mimo, że spotykałem się z jeszcze inną dziewczyną. Miałem w moim mieście opinię kobieciarza. Kiedy pokazywałem się z nową dziewczyną, wszyscy przyklejali mi łatkę, że to kolejna do wykorzystania. Tak samo było z *Nią*, ale seks nas nie łączył. Chodziliśmy razem na tańce, w góry, pokazywaliśmy się publicznie, wiele osób nas widziało, każdy myślał, co myślał, a myśmy żyli, jak brat z siostrą.

W czasie jak trwała ta znajomość, moja kochana mama pewnego razu powiedziała do mnie: „Kamil, jedziemy do Medziugorja poszukać ci żony”. Zgodziłem się a mama dodała: „jeszcze chciałam w to wplątać Księdza”. Ksiądz to takie „pogotowie spowiedziowe” – zawsze, gdy na ostatni dzwonek trzeba było iść do spowiedzi, to nawet o 23: 30 Ksiądz czekał na mnie z herbatą i zawsze mogłem liczyć na to, że mnie wyspowiada. Często był wtedy poruszany temat kobiet, tych moich uzależnień i tamtego razu Ksiądz powiedział do mnie: „Ty mi musisz teraz obiecać, że z tym zrywasz, bo inaczej nie dam ci rozgrzeszenia!”.

Wiedziałem, co to znaczy spowiedź świętokradzka i po prostu nie mogłem się na to zgodzić. Znałem siebie i wiedziałem, że nie jestem w stanie tego zrobić i nie wierzę, że ludzie mogą bez tego żyć, i że księża tego nie robią. Zapytałem Księdza: „jak wy sobie z tym radzicie?”. A on na to: „uprawiamy sport”. Pomyślałem sobie: „niezły kit” – i rozstaliśmy się. Miałem do Księdza ogromny żal i było mi przykro, bo byłem człowiekiem zniewo-

lonym i taka była moja reakcja. I wyobrażcie sobie, że jedziemy do Medziugorja, a organizatorka do mnie podchodzi i mówi: „Słuchaj, ty będziesz w pokoju z Księdzem”. Lepiej nie mogłem trafić. Ksiądz się kładł, kiedy mnie jeszcze nie było, przychodziłem po cichu, kładłem się, wstawałem pierwszy. (cdn)

Serwis Rodzinny

Nie można żyć bez modlitwy



O. Marinko Šakota w Polsce.
Konferencja cz. 2 – Uniejów
25.09.12r.

Żyj teraz

Matka Boża pokazuje nam jedną drogę i mówi: modlitwa jest drogą do pokoju. Modlitwa jest drogą do szczęścia. Modlitwa, kiedy mówimy o modlitwie w ogóle, mówimy o duchowości. Matka Boża przyzywa nas do różnych form modlitwy. To dlatego, aby każdy znalazł swoją drogę i my wykorzystujemy różne sposoby modlitwy. Ona wzywa nas najpierw do prostej modlitwy czyli *Składu Apostolskiego*, *Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maryjo*, następnie wzywa do modlitwy różańcowej, potem mówi aby odmawiać cały różaniec, potem wzywa do postu w środy i piątki, następnie mówi adorujcie Jezusa Eucharystycznego, módlcie się przed Krzyżem, uczestniczcie we Mszy świętej, spowiadajcie się, czytajcie Słowo Boże, a wszystko to co czynicie, czyńcie sercem.

To samo dotyczy rodziny, jeśli rozmawiasz z kimś, robisz coś dla rodziny to sercem, z serca. **Co to znaczy?** To jest trudne do powiedzenia, ale przychodzą mi do głowy pewne osoby, które mogą nam tu pomóc. To, co działo się z Marią siostrą Marty, tak myślę, że to była modlitwa sercem. Maria zostawiła wszystkie swoje sprawy na boku, Marta krząta się. Marta mówi muszę zrobić to i tamto. My na pewno też często podczas modlitwy, bardzo często jesteśmy nieobecni, tu jesteśmy ciałem ale myślami błądzimy gdzieś daleko. Tak samo, nie jestem w tym momencie, kiedy krążą moje myśli w przeszłości, rozmyślam o tym co było, albo myślę sobie co będzie w przyszłości, planuję, lękam się czegoś.

Tak często błędę. A tymczasem modlić się z serca czy sercem to znaczy zdjąć tą maskę z siebie samego.

Czyli kiedy wchodzisz do kościoła i zaczynasz modlić się to powiedz sobie: teraz zwalniam Martę, przestaję być Martą. Teraz jestem tylko Marią, tylko Jezus, tylko On jest dla nie ważny, patrzę na Niego i słucham Go, siadam u Jego stóp tak jak Maria. Oczywiście, że to nie jest takie łatwe dlatego, że ciągle odbiegamy myślami ale powinniśmy ciągle przebudzać się, ponieważ my potrafimy tak zasnąć jak ci trzej uczniowie w Ogrodzie Oliwnym i Jezus ich budzi. My też powinniśmy się tak stale budzić.

To oznacza modlitwa sercem – czyli trzeba się stać pełnym okiem i pełnym uchem, całkowicie, być tak czujnym jak owych pięć roztropnych dziewic, **mieć pełne zawierzenie do Pana, pełne oddanie. Oddać się całkowicie Panu.** Kiedy przychodzisz do kościoła i zaczynasz się modlić zacznij tak jak Maryja: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa. Ten czas poświęcam całkowicie tylko Jemu, oto jestem, oto ja. Teraz ten czas chcę czuć na modlitwie.*

Jest jeszcze coś ważnego, zauważam, patrzę, słucham, widzę siebie. Zauważam to, co się dzieje we mnie i tylko zauważam, nie osądzam ani siebie ani innych tylko zauważam, tak jak celnik w świątyni widzi siebie. Bo może się zdarzyć i tak, że idę na Mszę świętą i modlę się, a zostaję jako ten faryzeusz, a Jezus mówi, że taka modlitwa jest nieprawidłowa, dlaczego? Ponieważ: nie widzi siebie, nie zmienia siebie i nie modli się sercem. Modli się przed ludźmi. Jest przekonany, że postępuje prawidłowo, jest przekonany, że Bóg myśli o nim, że to jest wszystko w porządku – dziękuję Ci Boże, że nie jestem taki jak inni czyli ja jestem dobry ale ci wszyscy inni nie.

Jeżeli w ten sposób myślisz nie modlisz się sercem, nie nastąpi przemiana. Ja nie muszę się zmieniać, moja żona niech się zmieni i mój mąż niech się zmieni, a ja nie, bo ja jestem dobry. Prawda Panie Boże, że jestem dobry? Nie ma przemiany, a celem jest przemiana serca, celem jest przemiana siebie, swego wnętrza.

Matka Boża uczy nas, określenie to jest bardzo ważne, jest to zasada numer 1, posłuchajcie: **zmieniaj siebie a nie innych.** Jak się ty zmienisz to wszystko się zmieni. Ta zasada, którą głosi Matka Boża jest drogą do pokoju. Teraz chcę powiedzieć bardziej konkretnie, aby zoba-

czyć jak to działa. To nie jest nic nowego, tak jak nic nie jest nowe co mówi Matka Boża w Medziugorju. Matka Boża mówi tak jak każda matka, Ona nic nowego nie przynosi. Ona nas po prostu wzywa ponownie, budzi, otwiera oczy, tak jak Jezus czynił to wobec swoich uczniów i pokazuje nam drogę. Tak więc zmieniaj siebie, a nie innych. Kiedy ty się zmienisz wszystko się zmieni. **A my tymczasem co robimy?**

Żeby dojść do pokoju my najczęściej zmieniamy innych, albo pragniemy zmienić innych albo mówimy chcemy zmienić okoliczności zewnętrzne i myślimy sobie, kiedy moja żona się zmieni to będzie dobrze. Jak się mąż zmieni to też będzie dobrze. Jak się zmienia moi rodzice, sąsiedzi, polityka, okoliczności ekonomiczne to dopiero wtedy będzie dobrze. Jak ja stanę się tym i tym, jakąś znaczną osobą, kimś sławnym, jak osiągnę pewien status materialny, jak wybuduję taki piękny dom, jak będę miał takie piękne auto itd, itd. to dopiero wtedy będę szczęśliwy i wtedy dopiero osiągnę pokój i wtedy dopiero będzie dobrze.

Tymczasem wiemy z doświadczenia, że to nie jest droga do pokoju. Oczywiście, jeśli coś możesz zmienić na lepsze to zmieniaj, zmień te okoliczności, które możesz ale wielu rzeczy nie możemy zmienić. I ta zmiana zewnętrzna nie jest drogą do szczęścia. Droga do szczęścia i do pokoju wewnętrznego jest inna. Kiedy ja się zmienię, wszystko się zmieni, a nic się nie zmieniło i wszystko się zmieniło. Kiedy zmieni się mój sposób widzenia, mój sposób myślenia wszystko staje się inne, wszystko wygląda inaczej. Wszystko zostaje to samo, ale takim samym już nie jest.

Jeśli chodzi o relacje z innymi ludźmi to wam powiem, z własnego doświadczenia. Kiedy przybyłem do Medziugorja dwa lata temu to zauważyłem, jakkolwiek widziałem dużo wcześniej, zauważyłem słabości u moich współbraci. No i widzę ich niedostatki i wady i błędy i bardzo chciałem je zmienić. Natychmiast chciałem aby oni zmienili się i dochodziło do konfliktów i to nie były dobre warunki do przemiany. Zacząłem się uczyć, zrozumiałem, że to nie jest dobra droga prowadząca ku Ojcu, zacząłem się modlić tą modlitwą, do której wzywa nas Matka Boża, a to jest modlitwa o miłość.

Matka Boża mówi: módlcie się o miłość do osoby, której nie lubicie, której nie znosicie, która was zraniła tak długo do-

póki nie dostrzeżecie pozytywnych cech w tej osobie. Zacząłem się tak modlić i po dzień dzisiejszy tak się modlę. Drody przyjaciele, ja składałem to świadectwo, że ta modlitwa bardzo mi pomogła i nadal mi pomaga i nauczyłem się bardzo wiele rzeczy z tego. Pytałem sam siebie dlaczego Matka Boża o tym mówi i pojąłem wreszcie, że kiedy modlisz się o miłość: **Panie Jezu proszę Cię daj mi miłość do tej osoby,** np. do tego współbrata, ja wtedy modlę się o to, **aby miłość we mnie się umocniła.** Bo jeżeli ja nie znoszę jakiejś osoby, jeżeli we mnie jest nienawiść, zawiść, zazdrość, złość, nerwowość to te uczucia zaczynają panować nad mną i te uczucia mną kierują. One wpływają na mój sposób widzenia. Wtedy widzę tę osobę poprzez pryzmat negatywnych uczuć i tak reaguję. Kiedy modlę się o miłość, to proszę, aby ta miłość we mnie wzrastała, aby ta miłość we mnie przejęła całą inicjatywę, aby miłość wpływała na mój sposób widzenia, myślenia i wtedy zaczyna się coś zmieniać. (cdn)

Podróż don Pietro Zorz'y



W dniach od 1 do 6 lipca 2013 r. po dłuższej przerwie, przybył do Polski z posługą głoszenia orędzi Królowej Pokoju don Pietro Zorza, włoski kapłan, „wzięty” przez objawienia w Medziugorju. Don Pietro po swoim pierwszym pobycie w Medziugorju otrzymał tak wielkie łaski i tak się zachwycił objawieniami, że od tamtej chwili nie może „nie mówić o tym co słyszał i widział” (Dz 4,20) i nieustannie głosi wszędzie orędzie Królowej Pokoju. Wykorzystywał i wykorzystuje nadal, każdą wolną chwilę, aby przybywać do Medziugorja i z naczynymi świadkami (widzącymi, mieszkańcami, pielgrzymami) zgłębiać **Fenomen Medziugorja.**

Jako rezultat swego zachwytu napisał książkę: **„Drogie dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”** – encyklopedię – o wydarzeniach medziugorskich, która jest najpoważniejszą, jedyną w swym rodzaju dokumentalną pozycją na temat medziugorskich objawień, wszystko od A do Z pod każdym względem.

Podczas tego pobytu, w głównej mierze na Dolnym Śląsku, don Pietro gościł na terenie diecezji świdnickiej, na spotkaniach-nabożeństwach medziugorskich zor-

ganizowanych w parafiach: Łądek Zdrój, Piskorzów i Żarów. Odwiedził też miejsca odosobnienia: zakład karny w Piławie, zakład poprawczy w Świdnicy i w ramach „oddechu turystycznego” – więzienie z czasów wojny – tzw. Sztolnię w Walimie. Nawiedził również sanktuarium Strażniczki Wiary Świętej prowadzone przez xx. Redemptorystów w Bardzie Śląskim.

Po gościnnym Dolnym Śląsku odbyło się spotkanie w Jaśle, w parafii Chrystusa Króla gdzie don Pietro został poproszony o pobłogosławienie placu pod budowę nowej świątyni. Półzarterem półserio „został zobligowany” do przyjazdu na poświęcenie kamienia węgielnego i gotowej świątyni. Ostatnim spotkaniem było spotkanie w Ludźmierzu u Królowej Podhala, do której zdążając odwiedził drewniany (zbudowany bez użycia ani jednego gwoźdźdź) kościółek z 1490 r. w Dębnie.

Wszystkie spotkania były dziękczynne za 32 lata objawień Królowej Pokoju. Przebiegały w iście medziugorskiej atmosferze modlitw i pieśni. Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i zorganizowanie tego czasu łaski, który przed wiekami wybrał i przygotował Bóg Ojciec. Don Pietro nie omieszczał na każdym spotkaniu (na tych w więzieniach też) podać tę prawdę zgromadzonym, którą przekazała Gospa grupie modlitewnej, a mianowicie że: wszystkie spotkania, które będą robione w imię Królowej Pokoju, Bóg Ojciec przygotował przed wiekami. Miejsca i zgromadzeni wierni nie przyszli na nie przez przypadek lub z powodu, zapobiegliwości księdza proboszcza czy kogoś innego, kto przekazał wiadomość o spotkaniu. Matka Boża przypatrywała się tym osobom, wybrała je i wezwała, a one *odpowiedziały na Jej wezwanie* i przyszły. Przyszły, aby utworzyć nową Armię Niepokalanej, która będzie walczyła u Jej boku z różańcem w ręku, aby strącać diabły do piekła. Maryja wybrała je gdyż były dyspozycyjne, gdyż są mało ważne dla świata, ale jakże ważne dla Boga. Maryja wybrała je, bo z nimi chce zwyciężyć.

W kolejnych numerach Echa będziemy starali się przekazać poszczególne tematy poruszane w konferencjach don Pietro. Teraz ze względu na miesiąc sierpień przytoczymy wypowiedź na temat poświęcenia się Bogu Ojcu i o Wniebowzięciu Matki Bożej.

Poświęcenie się Bogu Ojcu

Matka Boża przez Jelenę i Marijanę, dziewczynki, które miały lokucje, mówiła

o poświęceniu się Bogu Ojcu. Kiedy w czasie Mszy świętej dojdziecie do momentu modlitwy pańskiej *Ojcie Nasz* poświęćcie się wtedy Bogu Ojcu, a On umiłuże to wasze oddanie się Mu. Ci, którzy się chcą poświęcić Bogu Ojcu podczas modlitwy *Ojcie Nasz* niech położą ręce na sercu, podczas gdy kapłani wznoszą ręce do nieba. Takie oddanie się Bogu Ojcu można wyrażać za każdym razem gdy się modlimy *Ojcie Nasz*, nie tylko podczas Mszy świętej.

Wniebowzięcie Matki Bożej

Podczas modlitwy różańcowej, don Pietro miał takie rozważanie:

W czwartej tajemnicy rozważamy jak Matka Boża została wzięta do Nieba z duszą i ciałem. Przed świętem Wniebowzięcia oo. Franciszkanie byli ciekawi jak to było faktycznie z Wniebowzięciem Matki Bożej i prosili widzających, aby zapytali o to Gospę. Widzący postawili Gospie pytanie jak to było: „*czy Ty Matko Boża umarłaś i zostałaś wzięta do Nieba, czy w ogóle nie czułaś śmierci?*” Matka Boża odpowiedziała: *Ja nie umarłam. Ja od razu zostałam wzięta do Nieba*”. Dlaczego: bo nie popełniła żadnego grzechu, była Niepokalanie Poczęta i szatan nie miał nad Nią żadnej władzy. Wprost przeciwnie, już za czasu Adama i Ewy Pan Bóg zapowiedział, że będzie Niewiasta, która zdepcze głowę szatana.

Na 10-tą rocznicę objawień pojechaliśmy do o. Jozo do Tihaljiny, kościół był nabyty ludźmi. Było bardzo gorąco i potlał się z nas strugami. Byliśmy w kościele od 6.00. Na zakończenie Mszy świętej wszyscy zebrani kapłani udzielaliśmy błogosławieństwa, tak jak o to prosi Matka Boża. Wierni otrzymali dar spoczynku i leżeli na posadzce tworząc jeden wielki dywan. Nie można było przejść. Jedna kobieta zwróciła się do mnie prosząc o pobłogosławienie jej syna, który stał na zewnątrz. Kiedy zacząłem go błogosławić upadł na ziemię, ale sposób w jaki upadł, zrozumiałem, że nie jest to spoczynek w Duchu Świętym. Usłyszałem jak w sposób zdenerwowany chciał wypowiedzieć: Maryja, Madonna. I kiedy powtarzał imię Matki Bożej robił to ze złością. Mówił: **Madonna depcze mi głowę**, Madonna wyrzuca mnie na zewnątrz. Matka Boża naprawdę w tym momencie miażdży głowę szatana i go wyrzuca również z naszej planety. Matka Boża powiedziała, że każdy różaniec święty odmówiony z miłością wiąże demonów,

które zostają zrzucone do głębin piekła, którego już nie mogą wyjść. Dlatego im więcej odmówicie różańców tym więcej diabłów zostanie zrzucanych i związanych w piekło.

Jedna mistyczka, której proces beatyfikacyjny jest w toku, a która rozmawiała z Jezusem, pewnego razu usłyszała, że pokaże jej piekło. Będąc przy Panu Jezusie czuła się pewnie i poszła z Nim do piekła. Patrzy na prawo, na lewo, w górę i w dół i mówi, że nic tu nie widzi, żadnego diabła. Pyta Pana: *gdzie te diabły?* Pan odpowiedział: *pokażę ci gdzie one są*. Wszystkie diabły były na ziemi. I dlatego musimy walczyć, aby z powrotem strącić ich do piekła. Z różańcem w dłoni możemy ich wszystkich z powrotem strącić do piekła. W ten sposób wielu grzeszników zostanie od nich uwolnionych i wróćą do Boga. Dzisiaj cały dzień modlimy się w tej intencji, dlatego prosimy teraz, aby jak najwięcej osób z tej okolicy zostało uwolnionych. Amen.

ECHO Echa

Droga Redakcjo „Echa Medziugorje, Królowej Pokoju”. Nie mogę się oprzeć pragnieniu by z Wami, Moi Drodzy, nie podzielić się spostrzeżeniami i odkryciami, jakie dane mi było tu w Ziemi Świętej dokonać.

Na pewno nie jestem pierwszy w tym odkryciu, ale w ramach listów z Czytelnikami, pozwolę sobie to zrobić. Przy tej okazji, chcę jeszcze raz podziękować serdecznie za piękny apostolat jaki spełniacie, aby Dobrą Nowiną napęlić serca ludzi, spragnionych wreszcie dobrych wiadomości.

Otóż pierwsze odkrycie: Ziemia Święta i Medziugorje dwa miejsca wybrane przez Pana, aby ludziom wskazać prawdziwą drogę do Królestwa Bożego. Tak się ma Ziemia Święta do Medziugorja jak Sakramenty święte do sakramentaliów. Jedna i druga rzeczywistość potrzebna jest, aby nie zboczyć na obce drogi, nie wiodące do pewnego zbawienia. Głównym źródłem łask, dla nas katolików, jest siedem Sakramentów św.. Sakramentalia są dla nas pomocne na wzór cegieł, które wypełniają przestrzeń między kolumnami, które są jak szkielet kostny w ludzkim organizmie. Nie ma domu bez silnych kolumn betonowych i bez ścian wypełnionych cegłami lub kamieniami. Jak mówi

św. Piotr Apostoł, my jesteśmy żywymi kamieniami w tej budowie, jaką jest Kościół Chrystusowy.

Drugie „odkrycie” to fakt, że jak potrzebna jest filozofia do teologii, którą nie zastępuje, ale ją wspomaga, tak jest i z Medziugorjem, które nie zastępuje przesłania Ziemi Świętej, ale pomaga lepiej zrozumieć i odczytać to, co na tej Ziemi Świętej się dokonało, gdy Chrystus był na ziemi. Podobnie też można zauważyć, że aby lepiej poznać serce i duszę przyjaciela, dobrze jest udać się, jeżeli jest okazja, do ziemi rodzinnej, do miejsca jego urodzenia.

Tak jest i z naszą znajomością Serca naszej Dobrej Matki. Jeżeli jakimś cudem uda się nam być w Jej stronach rodzinnych, w Nazarecie, to dla nas jest to wielka łaska, aby lepiej zrozumieć i poznać Jej przesłania.

Ja miałem to szczęście, nie przez przypadek, ale jak to rozumiałem, otrzymałem taką małą „gwiazdkę” od Dobrej Mamusi, która chciała mi zrobić mały prezent i zaprosić mnie na swoje imieniny, tu do Ziemi Świętej na Górę Karmel, do naszego sanktuarium Stella Maris, gdzie 16 lipca obchodzimy, w całej rodzinie karmelitańskiej, Ojców i Sióstr Karmelitanek, największe nasze święto, Matki Bożej z Góry Karmel, Matki Bożej Królowej Szkaplerza świętego. Zaraz po tym święcie odlatuję do Polski, by w trzy dni później odlecieć do Burundi, do Afryki, gdzie czekają na mnie nowe obowiązki jako wychowawcy w naszym domu formacyjnym.

Życzę Wam dużo darów Ducha Świętego, aby ten apostołat przynosił nadal obfite owoce dla chwały Bożej i pożytku Ludu Bożego. Z pozdrowieniem w Panu,

o. Józef Trybala ocd

ECHO ARCHIWUM

Echo Medziugorja nr 36-2

11 stycznia 1987 Chrzest Jezusa

Również do Tihaljiny, gdzie także jest czuwanie w Sylwestra, przybywają auto-kary z pielgrzymami. W zimnym kościele przyjmuje ich o. Jozo, który mówi wprost – bez ogródek, wypytuje o intencje nowo przybyłych i nie szczędzi surowych wyrzutów sumienia.

Potem modli się długo i nadal mówi bardzo wyraźnie: „przybyliście tu jako tu-

ryści czy pielgrzymi? W poszukiwaniu rozrywki czy szukaniu Boga? Jest bezowocnym pójście na Eucharystię jeśli nie modlicie się razem. Spowiedź musicie przygotować wszyscy razem jako rodzina. Musimy patrzeć na siebie nawzajem jako dzieci Boże”.

Niesamowite życie o. Jozo, który pozwala się *pożreć* ludziom. Zawsze gotowy aby rozmawiać, spowiadać, kłaść ręce na chorych, wzywa Ducha Świętego z wielką wiarą nad tym, który przychodzi z otwartym sercem – *i doświadcza wesela* – gotowy by ukłęknać w pokorze przed bliźnim prosząc o przebaczenie za swoje grzechy.

Wróćmy do Medziugorja: wydaje się, że Matka Boża dała odczuć w znaczny sposób swoją obecność na święta Bożego Narodzenia. W niedzielę 21 – opowiadają obecni pielgrzymi – ukazała się na Krizevcu około szesnastej, kiedy wielu ludzi tam było i to wszystko widziało naocznie.

Była też grupa francuskich dziennikarzy, którzy ujrzeli Ją schludnie ubraną na białe, obok Krzyża i pozostali w szoku. Następnie wychodząc ze zdumienia i radości w hotelu komentowali zdarzenie. W taki sam sposób wrócił do nieba widoczny dla wszystkich napis: MIR.

Maria natomiast zapowiedziała objawienie 23. na Podbrdo, gdzie Panna Maryja przybyła o 23-ej, podziękowała wszystkim uczestnikom nocy polarnej za czynione ofiary i zaleciła poświęcenie rodzin Jej Niepokalanemu Sercu. Tej samej nocy, schodził z góry w tłumie pewien Belgijczyk o kulach, którego widziano potem w Boże Narodzenie na Podbrdo jak we łzach dziękował. Podczas Pasterki nagle poczuł ożywione swoje nogi, i tak jak kaleka żebrzący przy Branie Pięknej Świątyni (Dz 3) wyszedł z kościoła bez kul.

Wszystko to, co zostało powiedziane jest również wymownym przesłaniem: jest orędziem faktów Medziugorja, wcieleniem i owocem orędzi pochodzących z ust Maryi. Mama więc przygotowała serca na Boże Narodzenie: orędzie z 11.12.86r.: „Droгие dzieci! Zapraszam was w sposób szczególny w tym czasie do modlitwy, abyście byli w stanie żyć wydarzeniem radości, ze spotkania z Jezusem, który się rodzi. Ja, drogie dzieci, pragnę, abyście przeżyli te dni tak, jak Ja nimi żyję. Z radością pragnę prowadzić was i sprawić, byście czuli radość, w jakiej chcę prowadzić każdego z was. Ale, drogie dzieci, módlcie się i oddajcie mi się całkowicie. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Maryja chce nam dać udział w swojej niebiańskiej radości, już na tej ziemi, aby uwodzicielskie przyjemności życia na tym świecie, nie spowodowały w nas utraty smaku tych, które znajdują się wyżej i aby radość tego pokoju była zaraźliwa na ludzi zamkniętych w swym smutku bez nadziei. Ona pokazuje nam, że także w niebie przeżywa się radość doświadczenia Bożego Narodzenia i chce byśmy też nią żyli. Droga jest zawsze taka sama: pozwolić się wchłonąć przez modlitwę i odrzucić wszelkie wątpliwości, zawierając się Jej.

I tak przesłanie z 18.12.86r.: „Droгие dzieci! Dziś pragnę zaprosić was znowu do modlitwy. Kiedy modlicie się, jesteście piękniejsi, jak kwiaty, które po śniegu ukazują swoje piękno i wszystkie kolory stają się nie do opisanie. Tak również wy po modlitwie ujawniacie przed oczami Boga więcej tego piękna, które sprawia, że jesteście Mu drodzy. Dlatego, drogie dzieci, módlcie się i otwórzcie wnętrze Panu, aby On mógł uczynić z was piękny i harmonijny kwiat dla nieba. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Chce byśmy dotarli do tego piękna, powiedzielibyśmy, do tej chwały, dla której zostaliśmy stworzeni i dla której rezygnujemy z talerza soczewicy. Powinniśmy skupić uwagę tylko na Bogu – to jest modlitwa sercem – bo On bierze nas do swojego jarzma, nosi nasz ciężar swoimi cudownymi drogami i przemienia nas: wystarczy, aby wsiąść do jego rydwanu, jak Jakub, jak Elias, jak Filip i „nie myśleć więcej o ciele i jego pożądlivościach”.

Orędzie z 25.12.86r.: „Droгие dzieci! Również dzisiaj błogosławię Pana za to wszystko, co robi dla mnie. W sposób szczególny za dar, że mogę także dzisiaj być z wami. Droгие dzieci, w tych dniach Ojciec ofiarowuje szczególne łaski tym, którzy otworzą swe serca. Błogosławię was i pragnę, abyście i wy również, drogie dzieci, rozpoznali łaski i wszystko pozostawili do dyspozycji Boga, dotąd aż Bóg będzie uwielbiony przez was. Ja śledzę uważnie wasze kroki! Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Jej obecność pośród nas jest niewyobrażalną, nieocenioną łaską jakiej nam udziela Bóg Ojciec. Dlatego „boję się przechodzącego Boga” (św. Augustyn).

Błogosławiony kto napełnia się darem, który właśnie przybywa i który wkrótce przemienie! „**Nie trwońcie czasu!**”

Don Angelo

Kącik wydawniczy



Nie znacie mnie, jaka jestem

TERESA Z LISIEUX – to czasopismo poświęcone duchowości św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Od 2011r. ukazuje się polska wersja. Wiosną ukazał się drugi numer noszący podtytuł: „Bez retuszu”. Nawiązuje on do słów samej Świętej w jednym z jej listów: „nie znacie mnie, jaka jestem”.

Teresa z Lisieux nie jest małą, słodką dziewczynką, która obrywa płatki róż i rzuca Jezusowi pod nogi. Teresa jest zdecydowaną i silną kobietą, gotową pójść do końca małą drogą zawierzenia Chrystusowi. Jej pomysłowość w poszukiwaniu Jego woli nie zna granic.

Zamknięta za murami karmelu, po zaledwie 24 latach życia zostaje ogłoszona świętą, patronką misji i wreszcie Doktorem Kościoła Powszechnego. Odkryjemy prawdziwe przesłanie Teresy, aby pójść odważnie za nią drogą pełnego zawierzenia i miłości!

Pismo wydawane jest 2 razy w roku. Cena 6 zł plus koszt wysyłki. Zamówienia i bliższe informacje: Fundacja Pustelnia, pl, 31-130 Kraków, ul. Kremerowska 10/23, e-mail: kasiawoojcik@gmail.com



Elżbieta Polak, Katarzyna Pytlarz Cuda świętego Józefa

Św. Teresa Wielka nazywa św. Józefa patronem powszechnym, który jest niezawodnym orędownikiem u Boga w sprawach duchowych i doczesnych. Przekonana z własnego doświadczenia mówiła, że świętym Bóg daje łaskę pomocy w niektórych sprawach, św. Józefowi zaś daje ją we wszystkich. Aż chce się powtórzyć za biblijnym faraonem „**Ite ad Joseph – Idźcie do Józefa!**” (Rdz 41, 55).

Książka *Cuda świętego Józefa* zawiera kilkadziesiąt autentycznych, ciekawych świadectw o łaskach uzyskanych za wstawiennictwem św. Józefa napisanych przez osoby różnych zawodów, w różnym wie-

ku. Różnorodność uzyskanych łask, od nawróceń, uzdrowień, poprzez znalezienie pracy, współmałżonka, domu aż... po naprawę komputera, świadczy o Nim, jako o Świętym, który potrafi wszystkiemu zaradzić. Zbiór modlitw ułatwi Czytelnikom zwracanie się do Boga za Jego pośrednictwem w różnych okolicznościach życia. Dołączone są również: adhortacja apostołska Jana Pawła II *Redemptoris Custos* oraz pełny tekst encykliki Leona XIII *Quamquam pluries*.

Książka *Cuda świętego Józefa* liczy 320 stron, wydana jest w oprawie twardej i kosztuje 24.90 zł. Czytelnicy *Echa* mogą ją nabyć w specjalnej cenie **19.92 zł**, podając przy składaniu zamówienia lub kupując w księgarni kod: **EM3**

Księgarnia Wydawnictwa WAM: Kraków, ul. Kopernika 26 lub Księgarnia Wysyłkowa tel. 12/ 6293260, faks 12/6293261, zamowienia@wydawnictwowam.pl

Warto złożyć wspólne zamówienie z przyjaciółmi, ponieważ już przy zamówieniu 3 egz. koszt wysyłki pokryje Wydawnictwo WAM.

Od Redakcji

W poniedziałek 22 lipca 2013r, po ciężkich cierpieniach zmarła w szpitalu s. Milena. Pogrzeb odbył się w środę 24 lipca w Tihaljinie. Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Jej świeci na wieki wieków. Amen.



Obory 2013

Wczorajszy Wieczernik był niezwykły. Zaświadczał o Głodzie Boga i Miłości do Maryi. Warunki pogodowe były fatalne: deszcz, siąpienie i mżawka towarzyszyły naszemu zgromadzeniu. Niewielu zdezerterowało. Każdy z czymś przybył: dziękował, dziękował i prosił na kolanach, bo tak przystoi, kiedy się tutaj przybywa. Różaniec, Msza Święta, świadectwa interwencji Boga i Maryi, adoracja Przenajświętszego Sakramentu na kolanach na zmoczonym gruncie. Monstrancja taka, jaka jest w Medziugorju jest i w Oborach w rękach Ojca Piotra.

Idźcie alejkami betonowymi Pan Jezus i błogosławi swój lud. Ja z małżonką też trwamy na kolanach, nasiąkniętych wodą i staje przed nami na wyciągnięcie ręki Jezus. Błogo-

stawi nas, tych wokół nas i dotyka tych, którzy byli trochę dalej. Raduje się dusza, raduje się serce i przychodzi wspomnienie z 2000 roku, kiedy wieźliśmy specjalne, duże hostie do konsekracji na Wieczernik. Łzy radości nam spływają, które Bóg odróżnia od kropli deszczu. Anioł bierze je w swoje ręce i znosi przed tron Boży.

Nikt nie skarży się na utrudnienia, bo to Duch Święty ogarnia całą wspólnotę i przynajmniej na jakiś czas, wlał nadzieję, temu strwożonemu ludowi. A Maryja daje Pokój, jakiego świat dać nie może. Nie słyhać skarg na pogodę, którą Bóg dał nam w ofercie tego Wieczernika. To tyle i aż tyle. Reszta jest zapisana w sercu. Nie mamy kataru i to jest ta łaska. Co przyjdzie później? – Bóg tylko wie. Amen.

Tadeusz

25 sierpnia, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” *Echa*.

Medziugorje

28.09–06.10.2013 r. Pielgrzymka Anielska, pod opieką Archaniołów i Aniołów Stróżów, świętych: Tereski, Franciszka, Faustyny, 2-go objawienie u Mirjany, pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca a także odpust na św. Franciszka.

Ziemia Święta: Czuwanie Noworoczne – 2014 – w Nazarecie, nawiedzenie miejsc świętych i obchody święta Trzech Króli w Betlejem. Informacje w Redakcji.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

**Zapraszamy na naszą nową:
www.krolowa-pokoju.com.pl**

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, T. Marcinek, s. Justyna
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 13.900 egz.